

Łukaszewicz, Bohdan

"Prasa polska w latach 1918-1939",
Andrzej Paczkowski, Warszawa 1980
: [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 480-482

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lenia". „Byliśmy obecni, jak płonąła Warszawa, i maszerowaliśmy pod bramy Leningradu i Moskwy i aż do Stalingradu, i mieliśmy osiedlić się na Uralu jako zbrojni chłopcy, gdyby Hitler zwyciężył, aby również tam pełnić straż graniczną przeciw Wschodowi" (ss. 276 n.). Potem w jenieckich obozach niedoszli zwycięzcy z Prus Wschodnich rozprawiali, czy nie byłoby możliwe ustanowienie politycznej odrębności Prus Wschodnich od Niemiec w kręgu państw bałtyjskich. Ale sytuacja uległa już radykalnej zmianie. Dawni mieszkańcy uszli na Zachód (z obowiązku recenzenta dodajmy: bynajmniej nie wszyscy — spora wówczas część pozostała). Ludzie z Polski i odległego ZSRR zasiedlili kraj — pisze Gerlach, który przez urodzone w nim ich dzieci uważany jest obecnie za ich rodzinny kraj.

Następuje wreszcie zamknięcie całosci: tragiczna historia zniszczyła ziemię Prusów i Prusy Wschodnie. Czy zniszczy też to — pyta Autor — co przez „bezprawie" (!) zbudowano od nowa na starej ziemi? Ale odpowiada, że tego „prostym, pracowitym i bezpretensjonalnym ludziom, którzy tam mieszkają, nie życzy" (s. 278).

W ten sposób Autor wyraża poglądy, które przyjmujemy z mieszanymi uczuciami. Z jednej strony obwinia swych rodaków o II wojnę światową (i to ostro, zupełnie słusznie), a więc i jej skutki, a z drugiej strony skutki tej wojny w postaci utraty Prus Wschodnich określa jako bezprawie.

Książka Gerlacha, próbująca odrodzić nie tylko przeszłość, lecz i pozostałości dawnych Prusów, może być w RFN szokująca, głównie ze względu na zdecydowaną krytykę Krzyżaków. Ponieważ Krzyżacy z momentem zrodzenia się niemiecko-pruskiego nacjonalizmu w XIX wieku stali się głównymi bohaterami Niemców, obdarzonymi przez nich ślepą miłością, przeto książka Gerlacha, przypominająca tragedię dawnych Prusów, zmierza do przybliżenia prawdy. Skoro zaś zawiera ona wiedzę pod wieloma względami przestarzałą i odpowiednio wyselekcjonowaną i spreparowaną, musimy przeto powyższą książkę, także z punktu widzenia popularyzacji, ocenić negatywnie. To nie jest popularyzacja wiedzy. To wykład ideologii Autora.

Jan Powierski

Andrzej Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918—1939*, Warszawa 1980, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 536.

Omawiana praca jest częścią trzecią *Historii prasy polskiej*, przygotowywanej przez Pracownię Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

W przeciwieństwie do obu poprzednich tomów¹, *Prasa polska w latach 1918—1939* pod redakcją Jerzego Łojka, jest autorstwa jednej osoby, wybitnego historyka prasy — Andrzeja Paczkowskiego, który przed dziewięciu laty przedstawił jej makietę².

Ogrom ilościowy i jakościowy materiału badawczego (oceny wstępne wahają się wokół liczby dwudziestu tysięcy tytułów prasowych wydawanych w Polsce w latach Drugiej Rzeczypospolitej), dotychczasowy, mało za-

¹ Por. recenzje J. Jasińskiego, zamieszczone w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich", 1976, nr 3, ss. 433—434; nr 4, s. 581.

² A. Paczkowski, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1971.

awansowany stan badań nad prasą polską tego okresu — postawiły przed Andrzejem Paczkowskim niezwykle trudne zadania syntetycznego przedstawienia problemów dziejów prasy w Polsce Niepodległej.

Jak przy każdym tego rodzaju przedsięwzięciu rzeczą dyskusyjną będzie między innymi sprawa proporcji. Historyk prasy regionalnej będzie uważał, iż jemu bliskim zagadnieniom poświęcono nazbyt mało uwagi. Tak też jest i w tym przypadku. Problemy prasy polskiej ukazującej się na terenie byłych Prus Wschodnich skwitowano uwagami na niespełna dwóch stronach druku i jedną ilustracją (tj. 0,3% ogólnej objętości dzieła). Nie jest to wiele, ale, przyznać trzeba, iż w tak pomyślanym dziele jak omawiane trudno było zmieścić więcej.

Refleksje zgoła innej natury budzi natomiast to, co napisano na temat prasy polskiej naszego regionu (ss. 367—369).

Trudno zgodzić się ze stawianiem znaku równości między takimi pojęciami jak Prusy Wschodnie a Mazury. Nazbyt daleko idącym skrótem myślowym jest określanie warmińskiego Olsztyna jako siedziby mazurskiego ośrodka. wydawniczego, jak też stwierdzenie, iż „Gazeta Olsztyńska” była „redagowana i kierowana przez Seweryna Pieniężnego”. Nie odmawiając zaśługu Sewerynowi Pieniężnemu stwierdzić wypada, iż „Gazetę Olsztyńską” nie tylko on redagował. W latach 1918—1939 obok Pieniężnego było ośmiu redaktorów odpowiedzialnych, a także sześciu wykonujących faktycznie obowiązki redaktorskie³.

Według Andrzeja Paczkowskiego nakłady „Gazety Olsztyńskiej” wahały się „od 3500 (maksymalny nakład osiągniany w latach 1922—1923) do 2000 egz.”. Tymczasem, jak wynika z badań Jana Chłosta⁴, najwyższy nakład w okresie międzywojennym (5000 egz.) osiągnęła „Gazeta Olsztyńska” w roku 1920. W latach zaś 1922—1923 nakład wynosił odpowiednio 2000 i 1300 egz. W latach 1924—1931 nakład ustabilizował się na wysokości 1200 egz. W roku 1932 wynosił 1000, a w latach 1933—1938 — 850 egz.

Wspomina też jednym zdaniem Autor, iż w okresie plebiscytowym ukazywał się „Mazur”, „pismo założone jeszcze w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej, a w pierwszych latach po 1918 roku odgrywające dość istotną rolę”. Natomiast w indeksie tytułów czasopism, zestawionym przez Irenę Tatarczuk-Gliniańską (s. 525) podano: „Mazur (Olsztyn, 1912—1920)”⁵. Tymczasem „Mazur” ukazywał się w Szczytnie od lipca 1906 roku (początkowo pod redakcją Stanisława Zielińskiego, następnie przez pół roku Hermana Falkenberga i od lutego 1908 roku Kazimierza Jaroszyka) do sierpnia 1914 roku; następnie — po przerwie, kiedy to powołano Jaroszyka i jego zecera, Danielewicz, do wojska — od stycznia 1919 do lipca 1920 roku.

Pisząc o „Mazurskim Przyjacielu Ludu” Autor stwierdza, iż pismo „drukowane było czcionką gotycką (tzw. szwabachą), co miało udostępnić jego lekturę tym czytelnikom, którzy nie mieli możliwości uczęszczania do polskiej szkoły. W roku 1928, redaktor i jednocześnie jeden z przywódców

3 Por. J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918—1939*, Olsztyn 1977, passim.

4 Ibidem, ss. 143—144.

5 Te same, błędne daty ukazywania się „Mazura” podaje Lucyna Tych w indeksie czasopism, zamieszczonym w *Historii Polski*, t. 3, cz. 2. 1900—1914. Pod red. Z. Kormanowej i W. Najdus, Warszawa 1972, s. 968.

Zjednoczenia [Mazurskiego] dopuścił się zdrady narodowej, przeszedł na stronę niemiecką — —". Otóż, po pierwsze: gotycki kształt czcionek (fraktura) używanych przy druku w języku polskim mazurskich kalendarzy, kancjonałów, książek, gazet dyktowany był tradycją, przywiązaniem Mazurów do tego typu czcionki, a nie przygotowaniem językowym czytelników czy też uczęszczaniem do szkoły polskiej. Próby Jana Karola Sembrzyckiego używania czcionek łacińskich okazały się chybione. Po drugie: to nie redaktor dopuścił się zdrady narodowej, a Robert Macht, który przejął „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”, przekształcając go w gadzinówkę, która od roku 1933 zmieniła tytuł na „Masurischer Volksfreund”⁶.

Trudno się też zgodzić z określeniem „Mazura” z lat 1928—1939 jako „de facto mutacji” „Gazety Olsztyńskiej”. Nazwisko pierwszego redaktora „Gazety Mazurskiej” wydrukowano błędnie, powinno być Feliks Gloeh.

W sumie uzyskaliśmy mało precyzyjne odnotowanie polskich gazet wschodniopruskich, bez informacji o problematyce tej prasy. W ten sposób Andrzej Paczkowski potwierdził słuszność występujących w środowisku olsztyńskim głosów o potrzebie monograficznego opracowania dziejów prasy polskiej regionów Warmii i Mazur.

Bohdan Łukaszevič

Bohdan Kozielec-Poklewski, Wojciech Wrzesiński, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919—1939*, Pojezierze, Olsztyn 1980, ss. 269 + ilustr.

Praca niniejsza, która ukazała się poślizgiem na 50-lecie ogłoszenia ordynacji dla polskiego szkolnictwa prywatnego, składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, indeksów i 52 ilustracji. Intencją autorów było danie czytelnikowi książki, obrazującej procesy organizacji i pracy szkół i przedszkoli polskich na omawianym terenie. Nie jest to przeto pełna monografia szkolnictwa polskiego. To zawężenie zakresu pracy wskazywałoby na konieczność zasygnalizowania tego jeżeli już nie w tytule, to przynajmniej w poszczególnych rozdziałach. W omawianych na wstępie pracach zabrakło niektórych pozycji Władysława Gębika¹, Klemensa Trzebiatowskiego², Pawła Sowy, na którego książkę autorzy parokrotnie się powołują³. Ze źródeł drukowanych przydatna byłaby do pierwszego rozdziału „Gazeta Polska”, a do dwóch ostatnich „Kulturwehr”. Ze źródeł rękopiśmiennych nie wyzyskano materiałów Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Kwidzynie, a ze źródeł niemieckich materiałów Bund Deutscher Osten, które posiadał Paweł Sowa, zespołów Ministerstwa Nauki, Sztuki i Oświaty w Centralnym

⁶ Por. T. Cieślak, *Prasa polska na Warmii i Mazurach 1718—1939*, Olsztyn 1964, ss. 144—150; Z. Lietz, „Mazurski Przyjaciel Ludu”, *organ Zjednoczenia Mazurskiego (1923—1928)*, *Zapiski Historyczne*, 1961, z. 3, ss. 27—51.

¹ W. Gębik, *Pomnik wzajemnej miłości, Polskie Gimnazjum w Kwidzynie*, Olsztyn 1938, ss. 44; tenże, *Polskie Gimnazjum w Kwidzynie*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej KMW), 1957, nr 2, ss. 82—89; tenże, *Sprawy i udziały spod znaku Rodła*, Olsztyn 1959; tenże, *Polskie Gimnazjum w Kwidzynie*, *Przegląd Zachodni*, 1962, nr 4, ss. 304—319; tenże, *Sprawa Pałasa*, KMW, 1962, nr 2, ss. 473—494.

² K. Trzebiatowski, *Działalność oświatowo-kulturalna polskich instytucji i organizacji na Powiślu w latach 1933—1939*, *Rocznik Gdański*, t. 28, 1967, ss. 159—204.

³ P. Sowa, *Cena polskości*, Warszawa 1977.